

KAZIMIERZ LIPIŃSKI

Kazimierz Lipiński

kl. IV

Gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach

Siedlce, 21 czerwca 1946 r.

Moja nauka podczas okupacji niemieckiej

Kiedy wybuchła wojna polsko-niemiecka w 1939 r., kończyłem piątą klasę szkoły powszechnej w Przesmykach, pow. siedleckiego. Pierwsza mobilizacja zabrała mi ojca, a w domu została tylko sama matka z trojgiem małych dzieci. Ja jako najstarszy musiałem pomagać matce w gospodarstwie, przez co przerwałem naukę.

Taki stan rzeczy trwał cały rok. Przy przesiedlaniu ludności przybył do nas z Pomorza jeden z moich kuzynów. Ponieważ nie miał żadnej pracy, zajął się gospodarstwem. Przybycie kuzyna zwolniło mnie od pracy w gospodarstwie. W tym czasie zorganizował się na wsi komplet chłopców mających na celu ukończenie szkoły powszechnej i przygotowanie się do gimnazjum. Po roku nauki kompletowej na wsi postanowiłem zdawać egzamin na komplety zorganizowane przy Gimnazjum im. Bolesława Prusa w Siedlcach. Pomimo wszystkich trudności i różnych braków egzamin na komplety zdałem dość pomyślnie.

Warunki stawały się coraz cięższe. Ojciec był wzięty do niewoli i wywieziony do Niemiec, matka przez ową ciężką pracę zaczęła coraz bardziej podupadać na zdrowiu. Dopiero teraz zrozumiałem, co znaczy mieć rodziców i warunki, aby móc się swobodnie uczyć. Różne podania pisane do gubernatora o zwolnienie ojca nie odnosiły pożądanego skutku. Dopiero wypadek, jaki zdarzył się w fabryce – wpadnięcie ojca w pasy transmisyjne – po kilku miesiącach zwolnił go, niezdolnego już do pracy. Ojciec przy tym wypadku doznał zgniecenia żeber oraz licznych obrażeń na całym ciele. Będąc w takim stanie, wrócił do domu. Pomimo że nie mógł nic robić, był dużą pomocą w gospodarstwie.

Po powrocie ojca pojechałem się uczyć na komplety do Siedlec. Początkowo szło to dość trudno, a to dlatego, że nie znałem profesorów oraz ich systemu nauczania. Komplet, na

który ja uczęszczałem, składał się z ośmiu chłopców. Lekcje mieliśmy przez cały tydzień, coraz to w innym lokalu ze względu na represje, jakie stosowali Niemcy w stosunku do nas. Kompletów w Siedlcach było bardzo dużo, dlatego to lekcje odbywały się rano i po południu. Profesorowie mieli strasznie uciążliwą pracę, musieli nieraz kilkanaście razy przewędrować miasto wzdłuż i wszerz. Warunki mieszkaniowe były też bardzo trudne, jedynie ci uczniowie, którzy mieli domy w mieście, dawali mieszkania raz na tydzień. Brak podręczników i różnych przyrządów naukowych jeszcze bardziej utrudniał pracę. Uczniowie i profesorowie stale byli narażeni na różne represje ze strony Niemców. Pomimo wszelkich przeszkód i trudności wytrzymaliśmy rok szkolny do końca.